

Metaekonomia. Zagadnienia z filozofii ekonomii, red. Marcin Gorzda, Łukasz Hardt, Tomasz Kwarciński, Copernicus Center Press, Kraków 2016, s. 462

W mojej ocenie recenzowana książka jest jednym z najważniejszych wydarzeń na polskim rynku wydawnictw ekonomicznych tego dziesięciolecia. Jej pojawienie się uznać można jako miłe zaskoczenie, dla większości bowiem ekonomistów polskich dość oczywista była potrzeba powstania takiego dzieła, ale nadzieja na jego stworzenie nie była duża. Książka ta pokazuje, że sensowne jest podejmowanie wysiłków zbiorowych, które daje się skoordynować, a efekt końcowy jest nie tylko prostą sumą napisanych indywidualnych rozdziałów, lecz zawiera swoistą wartość dodaną. Porównywalny efekt udało się uzyskać w pracy zbiorowej pod redakcją Macieja Bałtowskiego pt. *Ekonomia przyszłości. Wokół nowego pragmatyzmu* Grzegorza W. Kołodko.

Poczuciu zadowolenia z ukazania się *Metaekonomii* towarzyszy nadzieja, że książka ta przyczyni się w dłuższej perspektywie do podwyższenia poziomu świadomości filozoficznej i metodologicznej ekonomistów, a w konsekwencji do podniesienia poziomu polskiej ekonomii, oraz że będzie stanowić punkt wyjścia do szerszych i dłuższych debat nad rolą filozofii w uprawianiu tej dyscypliny. W całej nauce, nie tylko w obrębie ekonomii, zauważalny jest trend w kierunku powrotu do korzeni filozoficznych. Również cechą ekonomii jest to, że po okresie względnej separacji od treści filozoficznych następuje powrót zainteresowania ekonomistów tymi kwestiami, tak jak to było u zarania ekonomii jako nauki w XVIII w. Jednocześnie zachodzi też relacja odwrotna – ekonomiści interesują się szerzej kwestią sposobu prowadzenia badań naukowych (ekonomika uprawiania nauki). Filozofia jest potrzebna – tak najogólniej można by odczytać ten widoczny znak czasu. Dla ekonomisty najistotniejszy z argumentów przemawiających za taką opinią będzie pewnie ten, że dzięki filozofii przedstawiciele każdej dyscypliny mają szansę dokonania szerszej refleksji i oczyszczenia oraz uporządkowania przedpola swoich badań, co koniec końców może pomagać w ekonomizacji całokształtu działalności badawczej. Chodzi tutaj o rozstrzygnięcie kwestii tak podstawowych, jak istota świata interesującego ekonomistów (ontologia), co warto i co można badać (epistemologia) oraz właściwe metody prowadzenia badań naukowych (metodologia). Często unikamy albo przemilczamy potrzebę odniesienia się do tych kwestii, czego konsekwencją jest prowadzenie niekiedy pustych sporów, których źródło tkwi wyłącznie w odmiennych założeniach i definicjach.

Na początku recenzji warto zadać pytanie o to, jaki jest ogólny charakter tego opracowania. Niektórzy będą skłonni uznać tę książkę za podręcznik. Po szczegółowym zapoznaniu się z treścią książki uważam, że nie jest to tradycyjny, klasyczny podręcznik, lecz praca zawierająca w sobie równocześnie liczne i silne znamiona eseistyki. Świadczy o tym najpełniej treść poszczególnych rozdziałów, znaczna liczba autorów, wielokrotne nawiązywanie do niektórych zagadnień w treści różnych rozdziałów. Jednocześnie praca ta ma wiele atrybutów przysługujących podręcznikowi – wyczerpująco pokrywa zadeklarowany obszar badawczy, porządkuje problematykę badawczą związaną z tytułową metaekonomią, a także oddaje aktualny stan wiedzy w przedmiocie badań. Podsumowując ten wątek, należy więc stwierdzić, iż książka ta nie jest typowym podręcznikiem ani pracą zdającą relację z przeprowadzonych badań. Jest to opracowanie niekonwencjonalne i nietuzinkowe, niedające się łatwo i bezdyskusyjnie zasufladkować do któregoś z czystych typów publikacji, istotnie odbiegające od klasycznych podręczników i rozpraw.

Autor niniejszej recenzji zadał sobie także pytanie o to, jaki ma mandat do tego, by oceniać pracę zapowiadającą w tytule zagadnienia filozoficzne. Autor recenzji nie jest w sensie formalnym filozofem, lecz jest ekonomistą, dla którego filozofia stanowi funda-

mentalne przedpole jego dyscypliny. Autor przeszedł na studiach ekonomicznych regularny kurs filozofii marksistowskiej³ oraz zdał egzamin doktorski z filozofii. Nota bene, obecnym doktorantom warto byłoby zalecić zdawanie egzaminu doktorskiego z dyscypliny dodatkowej właśnie z filozofii, a nie tak jak jest obecnie, że ekonomista zdaje egzamin z nauk o zarządzaniu i vice versa. W zbliżonej sytuacji znajduje się zapewne większość dojrzałych ekonomistów polskich, natomiast przedstawiciele młodszego pokolenia – co należy stwierdzić z pewnym ubolewaniem – nawet takich związków z filozofią zapewne nie mieli. Tym bardziej więc metaekonomia powinna być dla nich przydatna, a nawet niezbędna, choć nie wiadomo, czy miejscami nie będzie zbyt zaawansowana.

Najważniejszą cechą omawianej pracy jest w moim przekonaniu jej oryginalność, nowatorski charakter oraz w zasadzie brak punktów odniesienia w literaturze polskiej. Redaktorzy i autorzy podjęli się zadania naprawdę ambitnego i bardzo potrzebnego. Praktykujący ekonomiści rzadko mają dość czasu i energii, by oddawać się czasochłonnym studiom z zakresu filozofii ekonomii. Studium – trzeba dodać – bardzo wskazanym i użytecznym, jeśli chce się uprawiać tę dyscyplinę na poziomie światowym. Niektórzy z nich wręcz unikają zgłębiania tych zagadnień, a w swojej pracy naukowej zdają się na intuicję, wyczucie, improwizację lub naśladownictwo. Do takich zachowań skłania ekonomistów wielość uprawianych form aktywności (badania, dydaktyka, konsulting, ekspertyzy, publicystyka) oraz towarzyszący temu brak czasu. Od dłuższego czasu dawało się wyczuć potrzebę powstania czegoś w rodzaju syntetycznej „ściągawki”, do której można by sięgnąć wtedy, gdy jednak u kogoś pojawiają się wątpliwości o charakterze bardziej ogólnym, związanym z zagadnieniami ontologicznymi, epistemologicznymi i metodologicznymi. I taka długo wyczekiwana ściągawka powstała. Niektórych mogą przerazić jej rozmiary, książka liczy bowiem ponad 450 stron i przejście przez nią wymaga sporego nakładu czasu i wysiłku intelektualnego. Mimo to, moim zdaniem, trudno sobie wyobrazić, by jakiś doktorant mógł stanąć przed komisją doktorską nie opanowawszy zagadnień diskutowanych w tym dziele. Należy dodać, że zainteresowani nie muszą czytać całej tej książki „od deski do deski”, ponieważ niektóre rozdziały są autonomiczne, albo też można wypracować sobie różne „ścieżki” czytania tej książki. Nawiasem mówiąc szkoda, że we wstępie nie podkreślono tego i nie zaproponowano kilku „ścieżek” kolejności czytania rozdziałów.

Warto zwrócić uwagę na kilka mocnych stron tej publikacji:

- Podjęta problematyka jest bardzo aktualna, a jednocześnie ponadczasowa. Każda nauka (dyscyplina) potrzebuje filozofii, ta bowiem uświadamia nam, czym jest świat badany przez daną dyscyplinę, jakie są możliwości i ograniczenia poznania oraz jak mogą wyglądać podstawowe rozstrzygnięcia metodologiczne. Rozwijanie podstaw filozoficznych każdej dyscypliny przyczynia się do podniesienia poziomu badań.
- Cechą publikacji jest jej duży rozmach intelektualny. Podjęte zadanie jest ambitne, złożone i rozbudowane. Poszczególne części książki dotyczą związków ekonomii z filozofią, refleksji nad charakterem teorii ekonomicznych oraz naturą rzeczywistości gospodarczej, metodologii ekonomii, a także związków ekonomii z etyką.
- Rozmachowi towarzyszy zasadniczo poprawne ustrukturalizowanie problematyki – objawia się to w podziale książki na 4 części, z których każda liczy od 3 do 6 rozdziałów. Książka ma dobrze przemyślaną koncepcję. Nie jest luźnym zbiorem rozdziałów, odczuwalna jest nić wiążąca poszczególne fragmenty z całością i z innymi rozdziałami.

³ Wbrew często przyjmowanym uproszczonym generalizacjom studiowanie takiej filozofii nie uniemożliwiało studiowania filozofii w ogóle, tak jak studiowanie ekonomii politycznej socjalizmu nie wykluczało możliwości opanowania ekonomii neoklasycznej. Dużo zależało od kontekstu: nauczyciele, studenci, uczenia.

Redaktorzy uwypuklili korespondencję między rozdziałami, co jest wyrazem swoistego efektu synergii, jaki udało się uzyskać zespołowi autorskiemu. Struktura książki w aspekcie podziału na części i rozdziały oraz w sensie ich kolejności jest właściwa i nie budzi zasadniczych wątpliwości.

- Całościowo rzecz ujmując, książkę cechuje wysoki poziom merytoryczny prowadzonych rozważań – podejmuje ona zagadnienia ważne, dyskutowane w literaturze światowej, dobrze oddając pluralizm poglądów występujących w piśmiennictwie, przy czym autorzy potrafią nie tylko relacjonować różne poglądy, ale też odnoszą się do podnoszonych sporów, a ich oceny i komentarze są wyważone.
- Z uwagą zamieszczoną wyżej koresponduje dobre nawiązanie do światowej literatury przedmiotu i wykorzystanie jej. Każdy rozdział jest wyposażony w rozbudowaną bibliografię, czasami nawet zbyt szeroką jak na potrzeby podręcznika (jest to kolejny argument przemawiający za tym, że książka nie jest typowym podręcznikiem).

Wyszczególnione silne strony opracowania przekładają się w zróżnicowanym (ale niezbyt) stopniu na poszczególne rozdziały. Jest to zrozumiałe, jeśli weźmie się pod uwagę okoliczność, że zespół autorski liczył 16 osób, książka składa się z 4 części oraz z 18 rozdziałów. Wydaje się, że redaktorom i autorom udało się zachować w miarę równy, porównywalnie wysoki poziom poszczególnych rozdziałów.

Do słabszych stron tej książki zaliczyłbym następujące okoliczności:

- Swego rodzaju grzechem pierworodnym jest brak podjęcia choćby próby zdefiniowania terminu „metaekonomia”. Jest to na pewno trudne zadanie, ale usiłowanie jego uniknięcia nie może nie przynieść negatywnych konsekwencji. Skutkiem tego zaniechania są dwa zastrzeżenia, które redaktorzy książki sami formułują we wstępie (s. 17). Sami zdają sobie sprawę z pewnej dozy arbitralności towarzyszącej budowaniu struktury tej pracy zbiorowej i zakwalifikowaniu niektórych rozdziałów do poszczególnych części. W pełni podzielam te zastrzeżenia, choć generalnie strukturę książki oceniam jako poprawną. Wydaje się, że możliwie precyzyjna definicja „metaekonomii” mogłaby tutaj dać pozytywny efekt.
- Brak słowniczka istotnych terminów wspólnych dla poszczególnych rozdziałów. Chodzi tylko przede wszystkim o definicje najważniejszych pojęć (np. ontologia, epistemologia, model itp.). Książka zyskałaby wówczas na walorach dydaktycznych i byłaby bliższa ideałom podręcznika. Byłaby także łatwiejsza do wykorzystania w celach dydaktycznych, np. na studiach doktoranckich.
- Dysproporcje pomiędzy objętością niektórych rozdziałów – niekiedy przyjmują one znaczne rozmiary (np. rozdział Hardta „Dlaczego filozofia ekonomii?” liczy 10 stron, a rozdział Nowaka-Posadzego „Refleksyjność w ekonomii” 40 stron). Oczywiście jest, że ciężar gatunkowy poszczególnych zagadnień jest różny. W dobrze skonstruowanej pracy zbiorowej kaliber problemów rozważanych w poszczególnych rozdziałach nie powinien różnić się nadmiernie.
- Redaktorom i autorom zgłosiłbym także sugestię potrzeby rozważenia powstania jeszcze jednego rozdziału poświęconego relacjom pomiędzy różnymi poziomami analizy w ekonomii (makro, mezo, mikro, mikro-mikro). Wydaje się, że kwestie redukcjonizmu, holizmu, systemizmu to zagadnienia słabo obecne w świadomości ekonomistów. Dla porządku należy dodać, że autorzy i redaktorzy sami dostrzegają obszary, które nie zostały pokryte zakresem książki (np. ekonometria jako metoda badań ekonomicznych, zagadnienie randomizacji, polityka gospodarcza oparta na dowodach, etyka zawodowa ekonomistów). Dodatkowo zaproponować warto, aby uwzględnić relacje pomiędzy ekonomią pozytywną, normatywną i polityką gospodarczą, a także kwestię

mikroekonomicznych fundamentów makroekonomii. Być może na szersze potraktowanie zasługuje również ekonomia matematyczna. Osobnej refleksji wymagałaby kwestia związków ekonomii z innymi dyscyplinami oraz zagadnienie interdyscyplinarności badań ekonomicznych.

- Być może należałoby również podnieść problem pluralizmu teorii, koncepcji, nurtów i modeli itp. występujących w ramach współczesnej makroekonomii, mikroekonomii i mezoekonomii. Młodzi adepci ekonomii mają znaczne trudności z identyfikacją różnych kierunków myślenia oraz ze zrozumieniem w ekonomii różnorodności poglądów.
- Na polemikę albo co najmniej komentarz zasługują też niektóre opinie szczegółowe przedstawiane przez poszczególnych autorów, które zostaną zasygnalizowane w drugiej części recenzji.

Słabszą stroną tej publikacji są również drobne uchybienia redakcyjne – usterki mające charakter literówek, braku znaków interpunkcyjnych czy błędów gramatycznych. Ich liczba nie jest duża, ale wyeliminowanie takich niedomagań podniosłoby wartość książki.

Przedstawione wyżej uwagi odnosiły się do recenzowanej książki jako całości. Niżej natomiast podjęta zostanie skrótna z konieczności próba odniesienia się do zawartości poszczególnych rozdziałów. Ocena ta ma charakter subiektywny, a autorów należy przeprosić za to, że poświęcono im mniej uwagi, niż na to zasługują.

W części pierwszej, która stanowi „Wprowadzenie” zamieszczono trzy rozdziały. W rozdziale „Historia związków ekonomii z filozofią” Wojciech Giza trafnie stwierdza, że relacje między tymi dwoma dyscyplinami przeszły w historii trzy fazy – pierwsza to okres starożytności i średniowiecza, kiedy rozważania ekonomiczne były mało obecne w przedmiocie zainteresowań królowej nauk, czyli filozofii; druga faza to oświecenie, gdy ekonomia po wyodrębnieniu się jako samodzielna dyscyplina zaczęła odseparowywać się od filozofii; trzecia faza to zbliżenie obu dyscyplin dokonujące się współcześnie, czego przejawem jest powstanie i rozwój filozofii ekonomii. Opracowanie Łukasza Hardta „Dlaczego filozofia ekonomii?” nawiązuje do trzeciej fazy związków między ekonomią i filozofią, występującej pod koniec XX w., kiedy to filozofia zaczęła wracać do ekonomii poprzez filozofię nauki. Autor formułuje trafiające do czytelnika opinie o przydatności i doniosłości filozofii ekonomii. Niektóre z tych opinii (część przytacza za innymi autorami) z pewnością warto zapamiętać. Jeśli przyjąć, że filozofia ekonomii i metaekonomia to tożsamości, to rozdział ten zarysowuje trochę zakamuflowaną definicję metaekonomii i jej istoty. Tekst Pawła Kawalca „Wpływ filozofii ekonomii na filozofię nauki” zawiera tezę, że nie tylko filozofia nauki wywiera wpływ na filozofię ekonomii, ale zachodzi także związek w odwrotną stronę. Zgadza się z przytoczoną przez autora opinią, iż ważną cezurą czasową umożliwiającą pokazanie wpływu filozofii ekonomii na filozofię nauki było wydanie w 1980 r. *Metodologii ekonomii* M. Blauga. P. Kawalec przeprowadza analizę wpływu filozofii ekonomii na filozofię nauki w czterech wymiarach: epistemicznym, metafizycznym, konceptualnym oraz praktycznym. Warto podkreślić biegłość i precyzję autora w przeprowadzeniu uzasadnienia postawionej tezy.

Druga część książki, zatytułowana „Ekonomia jako nauka” składa się z czterech rozdziałów. Wątki podjęte w tekście Bartosza Scheuera „Konstruktywizm w ekonomii” należą do najciekawszych w całej książce. Autor stawia tezę o „niedoreprezentowaniu” konstruktywizmu w filozofii ekonomii i podejmuje refleksję nad ewentualnością jego szerszego wykorzystania. Konstruktywizm jest przedstawiany jako mało popularna alternatywa dla realizmu filozoficznego, z którym częściej konkurują instrumentalizm oraz „pusty” formalizm. Punktem wyjścia dość wyrafinowanego i eleganckiego rozumowania autora jest przypomnienie istoty realizmu filozoficznego, sprowadzającej się do dwóch założeń:

istnienia rzeczywistego świata niezależnie od podmiotu poznającego oraz poznawalności tegoż świata. Konstrukttywizm jest swoistym odwróceniem zapatrywań realizmu, odrzuceniem jego podstawowych założeń – nie dotyczy on bytu, lecz wyłącznie poznania. Za najbardziej wartościowy wkład tego eseju uważam próbę interpretacji z perspektywy konstruktywistycznej dwóch kwestii: tezy o nierealistyczności założeń instrumentalizmu Milтона Friedmana oraz roli pełnionej w rozumowaniach teoretycznych przez model *homo oeconomicus* i hipotezę o maksymalizacji. Rozdział „*Homo oeconomicus* w XXI wieku. Imperializm ekonomii a ekonomia behawioralna” autorstwa Joanny Dzionek-Kozłowskiej koresponduje częściowo z poprzednim właśnie ze względu na podjęcie kwestii człowieka gospodarującego. Autorka zauważa dwie ważne tendencje, jakie pojawiły się w ekonomii w ciągu dwóch ostatnich dekad. Po pierwsze, jest to tzw. imperializm ekonomii, a więc wykorzystywanie koncepcji człowieka maksymalizującego korzyści także w innych poza ekonomią dyscyplinach. Po drugie, chodzi o rozwój szkół i koncepcji krytycznych wobec modelu człowieka gospodarującego (nowa ekonomia instytucjonalna, ekonomia ewolucyjna, ekonomia eksperymentalna, neuroekonomia, ekonomia behawioralna). Na podkreślenie zasługuje erudycja autorki w prezentacji genezy i ewolucji modelu *homo oeconomicus*, a także jego wykorzystania do wyjaśniania innych sfer, takich jak: polityka, ekonomiczna analiza prawa, życie rodzinne. Analiza prowadzona przez autorkę jest bardzo wyważona, a oceny krytyczne analizowanej koncepcji nie są wyolbrzymiane i uznane przez nią za pewne. W pełni podzielam koncyliacyjne stanowisko autorki w sprawie wykorzystania omawianej koncepcji w ekonomii oraz jej ograniczeń. Andrzej Malawski w bardzo dobrze napisanym rozdziale „Matematyzacja ekonomii: matematyczność czy matematyzowalność rzeczywistości gospodarczej” podejmuje się udzielenia odpowiedzi na pytanie, dlaczego próby, inicjatywy i oczekiwania, aby uformować ekonomię na wzór zmatematyzowanego przyrodoznawstwa nie udały się i okazały się iluzją. Konkluzja autora zmierza w kierunku słusznej – moim zdaniem – konstatacji, iż stanowisko platonizmu matematycznego w postaci tezy o matematyczności przyrody nie jest adekwatne w odniesieniu do zjawisk społeczno-gospodarczych. Znakomity styl wywodu autora nie zmienia faktu, że dla „zwykłego ekonomisty” jest to jeden z trudniejszych tekstów w całym tym zbiorze, zanurzony głęboko w filozofii. Pod tym względem nieco podobny jest rozdział „Refleksyjność w ekonomii” napisany przez Krzysztofa Nowaka-Posadzego. Refleksyjność może być rozumiana jako relacja zwrotności pomiędzy tym, co jest przedstawiane (obiekt badań) a samym sposobem prezentacji. Autor znakomicie orientuje się w analizowanym zagadnieniu i odwołuje się do podstaw refleksyjności w ramach metodologii nauk społecznych. Nawiązuje do prac różnych ekonomistów i ich ujęcia refleksyjności. Przedstawia także trzy studia przypadków pokazujące różne sposoby rozumienia refleksyjności przez kilku ekonomistów. Ogólnie można powiedzieć, że jest to rozdział bardzo zajmujący, ale nieco odbiegający rozmiarami od pozostałych, przez co sprawia wrażenie rozwlekłego.

W części trzeciej, noszącej tytuł „Metodologia ekonomii”, zamieszczono sześć rozdziałów. Marcin Gorazda jest autorem bardzo potrzebnego i pouczającego tekstu „Wyjaśnienie naukowe w ekonomii”, który powinien stanowić lekturę obowiązkową dla wszystkich adeptów ekonomii. Wywód jest komunikatywny, ma przejrzystą strukturę i dobrze porządkuje wiedzę na ten temat. W rozdziale przedstawiono typologię wyjaśnień naukowych, a szczegółowo odniesiono się do czterech z nich: wyjaśnienie nomologiczne, wyjaśnienie przyczynowe, epistemiczne (instrumentalne) koncepcje wyjaśniania oraz wyjaśnienie statystyczne. Zgadzam się z opinią autora, że każdy z tych sposobów wyjaśnienia jest stosowany w ekonomii i żaden nie jest sposobem dominującym. Choć do pewnego

stopnia są one konkurencyjne, to mogą nadal współwystępować jeszcze przez długi czas. Ważny dla całości książki jest rozdział Łukasza Hardta „Modele w ekonomii”. Rola modeli w nauce jest trudna do przecenienia i nie inaczej jest w ekonomii. Rozważania Hardta na temat relacji teorii i modelu są nieco utrudnione w odbiorze ze względu na brak *explicit* przedstawionych definicji tych pojęć. Są to niewątpliwie kategorie sprawiające kłopoty definicyjne, co jest związane z wielością znaczeń i niejednoznacznością określeń spotykanych w literaturze. Uniknięcie definiowania nie jest jednak dobrym rozwiązaniem, gdyż spór zostaje przesunięty na inną płaszczyznę albo inny poziom. Niezależnie od tej uwagi bezsporne jest to, że modele są w nauce użytecznym narzędziem konstruowania teorii. Hardt wyróżnia, analizuje i ocenia dwie kategorie modeli: modele-idealizacje, przedstawiające uproszczony obraz określonego aspektu rzeczywistości (izolacja, abstrakcja), oraz modele-konstrukcje, które są subiektywnymi wytworami (konstrukcjami) tworzonymi przez badaczy, swego rodzaju równoległymi rzeczywistościami. To rozróżnienie jest szczególnie ważne ze względu na odmiennosć związków pomiędzy modelami i rzeczywistością przy obu typach modeli. Jeśli chodzi o modele-idealizacje, to warto odnotować zauważenie wkładu przedstawicieli poznańskiej szkoły metodologicznej z Leszkiem Nowakiem, który dostrzegał i podkreślał analogie występujące w modelowaniu w tak odmiennych dyscyplinach nauki jak fizyka i ekonomia. Jeśli chodzi o modele-konstrukcje, to należy zaznaczyć, że grono ich zwolenników wśród metodologów ekonomii i ekonomistów jest całkiem pokaźne. Nie dziwi więc trwający spór pomiędzy realistami a konstruktywistami, który został syntetycznie scharakteryzowany przez Hardta. Dalej poruszono niełatwe zagadnienie prawdziwości modeli ekonomicznych, które połączono zasadnie z kwestią modeli mechanizmów ekonomicznych, w szczególności przyczynowych. Na uwagę i uznanie zasługuje trafność i sugestywność dobranych przez autora przykładów, mających zobrazować wykorzystanie modeli w ekonomii do tworzenia teorii. Rozdział „Wnioskowania przyczynowe w ekonomii”, napisany przez Roberta Mroza, zawiera bardzo przekonującą argumentację przemawiającą na rzecz poglądu, że wyjaśnienie przyczynowo-skutkowe powinno odgrywać w ekonomii szczególną rolę⁴. Na uwagę zasługuje trafne rozróżnienie przyczynowości rozumianej regularnościowo oraz probabilistycznie, a także diagnoza ich silnych i słabych stron. Bardzo użyteczne jest nadto uświadomienie czytelnikowi, iż modelowanie przyczynowe może być prowadzone w sensie szerszym (wszelkie struktury służące do wnioskowania o przyczynowości w powiązaniu z probabilistyką) oraz w węższym tego słowa znaczeniu (struktury łączące równania statystyczne z wkładem kauzalnym pochodzącym spoza statystyki). Ważnym składnikiem elementem książki jest rozdział Wojciecha Załuskiego „Racjonalność i teoria gier”. Autor sytuuje teorię gier jako składnik teorii racjonalnego wyboru, obok innego składnika, jaki stanowi klasyczna teoria decyzji. W ramach teorii gier wyróżnia natomiast niekooperacyjną teorię gier, kooperacyjną teorię gier, tzw. ewolucyjną teorię gier oraz aksjomatyczną teorię targu. Załuski przedstawia cztery funkcje teorii gier – normatywną, eksplanacyjno-predykcyjną, etyczną oraz klasyfikującą. Autor dokonuje ważnego rozróżnienia w ramach racjonalności praktycznej (odnoszącej się do działania) pomiędzy racjonalnością instrumentalną (dobór środków) a racjonalnością epistemiczną (dobór celów). Bardzo interesująca jest dyskusja dotycząca trzech paradoksów racjonalności ujawnionych przez teorię gier. Na uwagę zasługują wreszcie uwagi krytyczne omówione przez autora w odniesieniu do funkcji normatywnej oraz eksplanacyjnej teorii gier. Warto podkreślić, że rozdział ten jest napisany w sposób bardzo przekonujący i elegancki. Jest to najlepszy znany mi tekst omawiający istotę teorii gier.

⁴ Trochę szkoda, że autor tego rozdziału nie wspominał o dziele Carla Mengera *Zasady ekonomii*, z 1871 r., gdzie to po raz pierwszy w pełni zostało przedstawione.

Na podobne komplementy zasługuje kolejny rozdział autorstwa Witolda Kwaśnickiego pt. „Symulacja – alternatywne narzędzie analizy ekonomicznej”. Autor konstatuje, że poszerzający się zakres zainteresowań podejściem symulacyjnym dotyczy dość szerokiego spektrum dyscyplin, a ekonomia jest tutaj jednym z przykładów. Kwaśnicki w przekonujący sposób oddaje specyfikę podejścia symulacyjnego, a jednocześnie krytycznie odnosi się do wyznawanej przez ekonomistów ortodoksyjnych zasadności korzystania z metodologicznych sugestii fizyki i nauk technicznych, wskazując na błędy fizykalistycznego podejścia do procesów społeczno-gospodarczych. Stwierdza wręcz, że w ekonomii dążenie do decyzji optymalnych jest raczej zamiarem utopijnym. Inne wartościowe rozważania podjęte w tym rozdziale dotyczą kryteriów wyboru między alternatywnymi modelami, zestawienia symulacji z innymi metodami analizy rzeczywistości oraz zalet i wad podejścia symulacyjnego. Autor dobrze oddał także różnorodność podejść symulacyjnych w analizie ekonomicznej, wyróżniając i omawiając trzy podejścia: tradycja schumpeteriańska, modelowanie agentowe oraz dynamika systemów. Na końcu rozdziału autor zaznacza, że symulacja jest bardzo skutecznym narzędziem badania rzeczywistości, ale należy zdawać sobie sprawę z jej ograniczeń i traktować ją jako narzędzie służące do osiągnięcia celu nadrzędnego, jakim jest wyjaśnienie otaczającej nas rzeczywistości. Ostatnim rozdziałem w tej części książki jest tekst pt. „Kontrowersje związane ze stosowaniem klauzuli *ceteris paribus* w ekonomii”, napisany przez Krystiana Muchę. Tekst ten nawiązuje do tych rozdziałów, w których podejmowane były kwestie związane z wyjaśnieniem naukowym rzeczywistości (M. Gorazda, R. Mróz). W pierwszej części przedyskutowano istotę dedukcyjno-nomologicznego modelu wyjaśniania oraz wskazano jego ograniczenia. Rdzeń rozdziału stanowi dyskusja problemów związanych z klauzulą *ceteris paribus* w formułowaniu praw nauki oraz próba obrony praw zawierających tę klauzulę. W zakończeniu rozdziału autor pisze, że dalsze analizy nad tym problemem będą prowadzone, gdyż dyskusja ta jest daleka od zakończenia.

Część czwarta, nosząca tytuł „Ekonomika i etyka”, zawiera cztery rozdziały. Tomasz Kwarciański rozpoczyna rozdział „Zagadnienia etyczne w ekonomii” od przypomnienia stwierdzenia L. Robbinsa, „że etyka radykalnie różni się od ekonomii i w związku z tym, ekonomia powinna być wolna od wartościowania” (s. 362). Praktycznie cały rozdział został ustawiony pod kątem stanowiska o braku akceptacji dla tego poglądu i wykazania, że etyka jest obecna zarówno w ekonomii pozytywnej, normatywnej, jak i w polityce gospodarczej. Dużą zaletą tekstu jest zdefiniowanie pojęć, których dotyczy rozdział. Bardzo ważna jest przypomniana definicja ekonomii – zgoda co do jej treści pozwoliłaby uniknąć wielu nierzadko pustych sporów na temat słabości ekonomii jako dyscypliny. W tekście zwraca uwagę znakomita prezentacja dyskursu związanego z rozróżnianiem w ekonomii faktów i wartości, „gilotyną Hume’a” oraz rozróżnieniem ekonomii pozytywnej i normatywnej. Jednak sygnalizowane podważenie neopozytywistycznej dychotomii faktów i wartości nie jest dla mnie pozbawione wątpliwości. Rozdział „Racjonalność, użyteczność, dobrobyt” został napisany przez Ryszarda Kowalskiego i Tomasza Kwarciańskiego. Wychodząc z założenia, że pojęcie dobrobytu jest centralnym elementem dyskursu ekonomicznego, autorzy podejmują się zidentyfikowania i zanalizowania związków pomiędzy terminami: dobrobyt, użyteczność i racjonalność oraz przedstawiają różne alternatywne ujęcia dobrobytu. Autorzy dokonują znakomitego przeglądu ewolucji koncepcji użyteczności. Przedstawiają także swoje oceny koncepcji dobrobytu przyjmowanej w ekonomii neoklasycznej oraz omawiają stanowiska alternatywne wobec tej koncepcji. Uwagę przykuwa krytyka utożsamienia użyteczności i dobrobytu, interesujące jest także zarysowanie możliwych sprzeczności pomiędzy preferencjami indywidualnymi a dobrobytem jednostkowym i spo-

łecznym. Podzielam pogląd autorów, że dyskusja ta będzie trwać i że przyszłość będzie raczej poszukiwaniem jakiejś hybrydowej koncepcji dobrobytu aniżeli wyborem pomiędzy propozycjami już stworzonymi. Z omówionym rozdziałem silnie koresponduje kolejny tekst, zatytułowany „Ekonomia dobrobytu i sprawiedliwość dystrybucyjna”, napisany przez Ryszarda Kowalskiego. Związki pomiędzy efektywnością i sprawiedliwością należą do kategorii skomplikowanych. Ocena sprawiedliwości oznacza bowiem wartościowanie, a zachowanie precyzji i jednoznaczności charakterystycznej dla nauk ścisłych i przyrodniczych jest tutaj utrudnione albo nawet niemożliwe. Tym właśnie motywowana jest niechęć niektórych ekonomistów do wypowiadania sądów wartościujących. Autor deklaruje, że celem rozdziału jest wsparcie tezy o niemożności wyzbycia się wartościowania w analizach ekonomicznych na przykładzie obszaru zwanego ekonomią dobrobytu. Rozdział ma bardzo erudycyjny charakter, jest świetnie napisany i dostarcza wielu wątków niekoniecznie powszechnie znanych. Do takich zaliczam np. kategorię zawiści wprowadzoną do analizy jako narzędzie oceny sprawiedliwych stanów społecznych. Rozumowanie autora kończy wniosek, że nierozsądne byłoby lekceważenie braku rozłączności między alokacją a podziałem. Innymi słowy, sądy normatywne mają znaczenie w ekonomii chociażby ze względu na to, że kolidują one z istotną wartością, jaką dla ekonomistów stanowi efektywność. Książkę zamyka rozdział „Homo oeconomicus moralis – ekonomiczne analizy zachowań moralnych” autorstwa Agnieszki Wincewicz-Price. Punktem wyjścia rozumowania autorki jest pogląd, że w ekonomii długo dominowało ujęcie, zgodnie z którym ludzie podejmując decyzje kierują się własnym interesem i nie zważają na interesy innych. Ujęcie to jest określane jako model *homo oeconomicus*. Jak pisze autorka, dopiero w ostatnich dekadach podjęto krytykę podejścia do istoty człowieka ekonomicznego, zaczęto kwestionować egoizm przypisywany człowiekowi oraz wskazywać na inne niż ekonomiczne względy brane pod uwagę przez ludzi podejmujących decyzje. W pewnej opozycji do przesadnie chyba uproszczonej wizji tego zagadnienia prezentowanej przez autorkę warto zauważyć, że z kwestionowaniem czysto ekonomicznych motywów działania człowieka mieliśmy w literaturze do czynienia od dość dawna – przykładem może być praca F. Perroux *Économie et société: contrainte, échange, don* (1960). Rozdział ma bardzo dobrą strukturę dopasowaną do natury zagadnienia oraz trafnie i komunikatywnie oddaje, a także świetnie porządkuje dyskurs na ten temat prowadzony w literaturze. W rozdziale tym przedstawiono liczne próby modyfikacji neoklasycznej koncepcji *homo oeconomicus*, ale pokazano także niemałe zdolności adaptacyjne tej koncepcji.

* * *

Metaekonomia jest dziełem wybitnym nie dlatego, że znajduje nowe rozwiązania dla podstawowych kwestii rozważanych w dyskursie toczonym w ramach filozofii nauki i filozofii ekonomii, takich jak natura świata ekonomicznego, możliwości i granice jego poznania, metody poznawania świata ekonomicznego, rola modeli, znaczenie przyczynowości, rola faktów i sądów, rozumienie racjonalności, pojmowanie efektywności i dobrobytu oraz znaczenie kwestii etycznych w zachowaniach ekonomicznych. Podstawowa zaleta tej książki sprowadza się do trafnej identyfikacji tego, co składa się na istotę filozofii ekonomii oraz do kompetentnego, dobrze przemyślanego i ustrukturyzowanego, a także erudycyjnego i ciekawie napisanego przedstawienia i oceny podjętych zagadnień. Na szczególne podkreślenie zasługuje pokazanie pluralizmu podejść oraz wyważony stosunek do ich oceny.

Marian Gorynia